

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 2,50 ZŁ

Nr 7 (454)

10 marca 1971 r.

Rok XIX

W Wytwórni „D”

(Wywiad z kierownikiem inż. H. Leszczyńskim)

„WSPÓLNY CEL”: Jak Wytwórnia wykonała zadania planowe roku 1970?

INŻ. H. LESZCZYŃSKI: Roczne zadania zbytu wykonaliśmy wartościowo w 121,1%, nie wykonaliśmy jednak planu produkcji ogółem, ze względu na przejście Wytwórni Celulozy z produkcji celulozy bielonej na niebieloną.

„WSPÓLNY CEL”: Na jakie trudności napotykaliscie w swojej pracy w roku 1970?

INŻ. H. LESZCZYŃSKI: Do najważniejszych trudności roku ubiegłego należą trudności w instalacji hydraulicznego odżulania, występujące w okresie silnych mrozów. Zamarzały przewody z wodą, kanały z żużlem oraz czerpako-suw-nica. Dodatkową trudnością było nierytmiczne podstawianie wagonów na żużel, lub ich całkowity brak. Był okres, kiedy plac przeznaczony na składowanie żużla był przeladowany.

Dużo kłopotów sprawiały nam również w roku ubiegłym nierównomierne zrzućy ścieków z Wytwórni Ce-

lulozy, co powodowało wielokrotnie niewłaściwą pracę oczyszczalni.

Wszystkie trudności udało się nam pokonać, dzięki wysiłkowi całej załogi, która mimo ciężkich warunków atmosferycznych w okresie zimy, bezustannie czuwała, nad sprawnym działaniem urządzeń.

„WSPÓLNY CEL”: Co należy zaliczyć do największych w ubiegłym roku, sukcesów Wytwórni?

(Dokończenie na str. 2)

Podejmują i realizują zobowiązania

Dla poparcia nowego kierownictwa partyjnego i państwowego, 28 pracowników ze zmiany „A” w Oddziale Przygotowalni Wiskozy, podjęło zobowiązanie przepracowania w lutym br., po 6 godzin w czynnie społecznym na rzecz zakładu.

Od redaktora

Na pewno każdy z nas widział kiedyś już taką fotografię: w gniazdku kilka piskląt z otwartymi szeroko dziobkami czeka, kiedy rodzice wrócą z pożywieniem.

Owe pisklęta przypominają mi niektórych pracowników naszego zakładu, kiedy aktualnie słyszy się jeszcze ciągle, wysuwane przez nich żądania i postulaty.

Wiadomo ogólnie, że spraw słusznych, wymagających załatwienia jest wiele. Być może wiele z nich było nawet już nie jeden raz wysuwanych, nie doczekały się one jednak jeszcze rozwiązania. Wynikało to często właśnie z tej polityki, jaką stosowaliśmy w przeszłości, która nie uwzględniała w należytnym stopniu potrzeb człowieka.

(Dokończenie na str. 2)

Fundusz zakładowy za rok 1970

Ile wyniesie fundusz zakładowy, wypracowany przez naszą załogę w roku 1970? Oczywiście, że na pełną odpowiedź na to pytanie, jeszcze za wcześnie.

Nasz bilans za rok ubiegły, w lutym br. był kontrolowany przez biegłych rewidentów i z początkiem marca, ich uwagi do naszego bilansu, znajdują się na porządku dziennym

Z tej samej okazji 23 pracowników budowlanych Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji, pracowało dodatkowo w niedzielę 21 lutego br.

Pracownicy umysłowi Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji wykonali swoje zobowiązanie na rzecz odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, pracując 20 lutego br. w czynnie społecznym przy zbiorce złomu, dostarczając na plac 22 290 kg złomu, wartości 30 400 złotych.

Staar

Z okazji DNIA KOBIET

najserdeczniejsze życzenia

PRACOWNICOM CELWISKOZY

składa

Dyrekcja i Samorząd Robotniczy

O kobietach nie świętecznie

Co sądzą kierownicy o pracy kobiet zatrudnionych w ich działach?

W dzisiejszym numerze naszej gazety, na stronach 1, 2 i 3, zamieszczamy wypowiedzi kierowników działów na ten temat, w których to działach kobiety stanowią 40—90% załogi.

Są to więc wypowiedzi najbardziej miarodajne.

Apolinary Kułakowski — kierownik Oddziału Regeneracji Ługu:

— „Nie będę odkrywca, jeżeli powiem, że kobieta nie ustępuje mężczyźnie ani w wydajności pracy, ani tym bardziej, pod

względem jakości i staranności jej wykonania. Podział pracy na typowo męskie lub typowo kobiece zawody, właściwie już u nas nie istnieje. Jeżeli dzisiaj nie dopuszczamy kobiet do niektórych prac w naszym zakładzie, to nie znaczy to wcale, że prac tych wykonywać by nie mogły, lub nie potrafiły, ale czynimy to mając jedynie na względzie zdrowie naszych kobiet.

Oddział Regeneracji Ługu na ogólną liczbę 93 pracowników zatrudnia 19 kobiet, stanowią one 40% obsługi wyparek i 60% kaustyzatorów.

Jako kierownik oddziału muszę obiektywnie stwierdzić, że

(Dokończenie na str. 2)

Nasza stołówka — świadczy o naszym oddziale

Poprawa warunków socjalnych w naszym zakładzie, to nie tylko powiększanie dotychczasowych, na pewno bardzo poważnych zdobyczy, ale również utrzymanie tych obiektów w urządzeniu, którymi już dysponujemy, w odpowiednim stanie.

Codzienna obserwacja sytuacji na tym odcinku w naszym zakładzie wykazuje, że istnieje tutaj wiele zaniedbań — ale również wiele osiągnięć.

Aby należycie ocenić, które oddziały utrzymują swoje obiekty socjalne w należyłym stanie i wskazać na te, które w tej pracy nie nadążają, redakcja naszej gazety wspólnie z Działem Bezpieczeństwa i Higieny Pracy oraz zakładowym społecznym inspektorem, organizuje od marca do czerwca br. KONKURS „Nasza stołówka świadczy o naszym oddziale”.

W konkursie tym nagrody pieniężne „Wspólnego Celu” otrzymają pracownicy, opiekujący się oddziałowymi stołówkami, które uzyskają trzy pierwsze miejsca

w naszym konkursie, a stołówki otrzymają dyplomy honorowe „Wspólnego Celu”.

Nad przebiegiem konkursu czuwać będzie trzyposobowe jury w składzie: Mieczysław Dębski — kierownik Działu BHP, Mieczysław Fajara — społeczny zakładowy inspektor pracy i Stanisław Borzęcki — członek komitetu redakcyjnego naszej gazety.

Na podstawie czteromiesięcznych, codziennych obserwacji, ta trójka ustali kolejność stołówek oddziałowych w konkursie „Nasza stołówka świadczy o naszym oddziale”.

Nagrody i dyplomy wręczone zostaną przed Dniem Chemika 1971 r.

Zwracamy się do kierowników oddziałów, o zgłaszanie swoich stołówek do naszego konkursu, wraz z podaniem nazwisk osób, których opiece powierzony jest nadzór nad stołówką.

Liczymy, że nasz konkurs przyczyni się do dalszej poprawy estetyki i higieny tych pomieszczeń.

Stanisław Kozar

Liście do redakcji

Czy jest na to rada?

— „W notatce p.t. „Nie ma na to rady” zamieszczonej w numerze 3 „Wspólnego Celu” korespondent zadaje sobie pytanie „czy na Kolej nie ma rady?”

Bardziej kompetentny do udzielenia na to pytanie odpowiedzi wydaje mi się być Dział Transportu. Ponieważ autor dotknął również sprawy uregulowania dostaw surowców z dostawcami, chciałbym autorytatywnie zapewnić czytelników, że ze wszystkimi dostawcami mamy zawarte umowy, w których ściśle ustalone są dzienne dostawy. Pomimo to dostawy są nierytmiczne i trzeba sobie zdać sprawę z tego, że nigdy

nie osiągnię się teoretycznie wyliczonej rytmiczności, chociażby z następujących powodów:

a) niedotrzymanie sukcesywności dostaw przez dostawców, które przede wszystkim uzależnione są od podstawienia wagonów pod załadunek przez PKP.

b) różnego czasu trwania przebiegu przesyłki na tych samych odcinkach trasy (stwierdziłmy, że przesyłka od tego samego dostawcy raz trwa 2 dni, innym razem 5 dni).

Wziąwszy jeszcze pod uwagę bardzo dużą liczbę dostawców surowców masowych (np. w IV kwartale 1970 r. samą papierówkę dostarczało nam 114 Składnic Lasów Państwowych) oraz olbrzymią masę surowców, nie trudno się przekonać, że teoretycznie wyliczona przeciętna ilość dziennych dostaw wagonów jest celem, do którego zmierzamy, lecz osiągnięcie go jest praktycznie niemożliwe.

W miesiącu grudniu ub. r. i w styczniu b. r. kiedy to zakład zapłacił największe kary za postojowe, tylko około 8% tych kar można odzyskać od dostawców, którzy przekroczyli uzgodnioną dzienną dostawę. Pozostałe postojowe wynika z innych przyczyn. Myślę, że poza przyczynami obiektywnymi są i przyczyny subiektywne, m. in. stan zatrudnienia w brygadach, niższa wydajność pracy w zimie jak w lecie, niedoskonała organizacja pracy i inne. Uważam, że zaistniała w ostatnim okresie sytuacja, powinna być przedmiotem wnikliwej analizy, z której wnioski powinny posłużyć podjęciu decyzji zmierzających do uniknięcia w przyszłości tak dużych strat. Kierownik Działu Zaopatrzenia — mgr K. Łątka.—

Tylko razem

— „Dotyczy notatki (odcinek I) w rubryce „Rozmaitości”, w numerze 5 „Wspólnego Celu”.

Słusznie Towarzyszu (szko) Hemu bardzo słusznie! Utrzymanie porządku i czystości w nowo wyremontowanym i odmalowanym budynku socjalnym Wytwórni Celulozy, w szatniach, łazienkach i stołówce, zależy teraz będzie wyłącznie od całej załogi wytwórni.

Kierownictwo Wytwórni robi wszystko, aby zapewnić ludziom przyzwyczajone i kulturalne warunki spożywania posiłków, utrzymania czystości osobistej, przechowywania ubrań. Tysiące cennych złotych przeznaczają się na remont. Uszanujcie te pieniądze i trud tych wszystkich, którzy przez wiele tygodni pracowali dla Was: malarzy, hydraulików, stolarzy i elektryków.

Nie pozwólcie, by jednostki zdeprawowane, wandale i złodzieje niszczyli wspólne nasze dobro. Bo przecież już po remoncie, z łazienki na parterze zginęły dwie umywalki, wymontowane wraz z syfonami. Znów poniszczono krany i skradziono siatka do natrysków.

Wypowiedzcie nieubłaganą walkę tym szkodnikom.

Jeżeli zaś chodzi o wyblakłe flagi, to macie rację. Przrzekam, że od dziś ich nie będzie. Kierownik Oddziału Regeneracji Ługu — A. Kułakowski.—

List z Polic

— „Pięknie dziękuję za przesłanie „Wspólnego Celu” oraz pozdrowienia. Prenumeratę wpłacę z wielką satysfakcją, gdyż bardzo interesują mnie sprawy mojego pierwszego zakładu.

Czytając wyniki sportowców CWKS „Dolnoślązak” przyznam się, że trudno mi się przyzwyczaić do tej nazwy. O wiele piękniejsza była nazwa „Karkonosze” i lepiej pasowała do regionu.

Kiedy rozmawiam z tutejszymi kibicami uważają również, że dla drużyny jeleniogórskiej lepsza była nazwa „Karkonosze”. „Dolnoślązak” — to odpowiednia nazwa dla wrocławskiego „Śląska”. A „Karkonosze” jako drużyna piłkarska znana była większości kibiców Pomorza Szczecińskiego.

Dlatego proponowałbym działaczom powrót do dawnej nazwy klubu.

Takie jest życzenie nasze, policznych „Celwiskoziaków”. Łatwiej nam będzie popularyzować sport jeleniogórski, mówiąc o drużynie „Karkonoszy”.

Z pozdrowieniami Waldemar Krauze — Police. P. S. Specjalne pozdrowienia dla p. Kozara, Bolka Bara, inż. Straszewskiego oraz kolegów Cwieka i Niewiadomskiego.—

(Dokończenie na str. 2)



AGNIESZKA ROMANOWSKA — ukończyła Zasadniczą Szkołę Zawodową w naszym zakładzie, naprzód pracowała jako laborantka, obecnie jest aparatową w Oddziale Elany. W naszym zakładzie pracuje również brat Agnieszki Jurek, w magazynie Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji.

Fot. Z. Adamski

Brygada siedmiu kobiet

W styczniu br. na LVIII Konferencji Samorządu Robotniczego, przyznana została Srebrna Odznaka BPS, brygadzie Marii Malik z Wytwórni Energetycznej. Jest to jedyna brygada kobieca w tej wytwórni. Jej opiekunem jest także kobieta — Joanna Skrzypińska.

Każda z siedmiu kobiet — bo tyle właśnie osób liczy brygada — jest nie tylko długoletnią pracownicą naszego zakładu ale również matką dzieci w wieku szkolnym lub przedszkolnym. Ale liczne obowiązki domowe, nie przeszkadzają w wykazywaniu dużych chęci i wielkiego zapału w pracy zawodowej i społecznej. Zobowiązania brygady są różnorodne. Dotyczą oszczędnej gospodarki odczynnikami chemicznymi i szkłem laboratoryjnym, dbałości o powierzony sprzęt i wygląd estetyczny pomieszczeń laboratoryjnych.

Na szczególną uwagę zasługuje zobowiązanie otoczenia stałą

opieką kobiet starszych wiekiem, rencistek i emerytek, dawnych pracownic Laboratorium Energochemicznego.

Dzięki realizacji tego zobowiązania Wanda Balińska nie czuje się osamotniona, dawne koleżanki odwiedzają ją często, pomagają jej w zakupach i pracach domowych, a nawet wypożyczają dla niej książki w zakładowej bibliotece.

Miło nam, że właśnie z okazji Dnia Kobiet, możemy przedstawić czytelnikom członkinie tej brygady i życzyć im spełnienia marzeń.

Maria Malik — brygadziстка swój wolny czas po pracy najchętniej poświęca na czytanie książek podróżniczych. Jej marzeniem jest udział w wycieczce do Moskwy.

Genowefa Górak — 1 marca ukończyła dwudziestoletni staż pracy w naszym zakładzie. Ma

dwie córeczki: Ewę i Małgosię. Lubi kwiaty i jej działka co roku to prawdziwy raj kolorów.

Sabina Samul — jest dumna z syna Bogdana, który dobrze się uczy i dokładnie czyta każdy numer naszej gazety. P. Sabina pragnie pojechać na wycieczkę do Odessy, aby odwiedzić tam znajomych sprzed 25 lat.

Marta Kalemba — była młodzieńką dziewczyną, kiedy trzynaście lat temu rozpoczęła pracę w naszym zakładzie. Dziś jest matką dwuletniej córeczki Iwony. Marzy o własnym mieszkaniu w spółdzielni mieszkaniowej.

Teresa Gil — lubi muzykę cygańską i marzy o własnym, małym domku z ogródkiem, koniecznie w pobliżu jeziora...

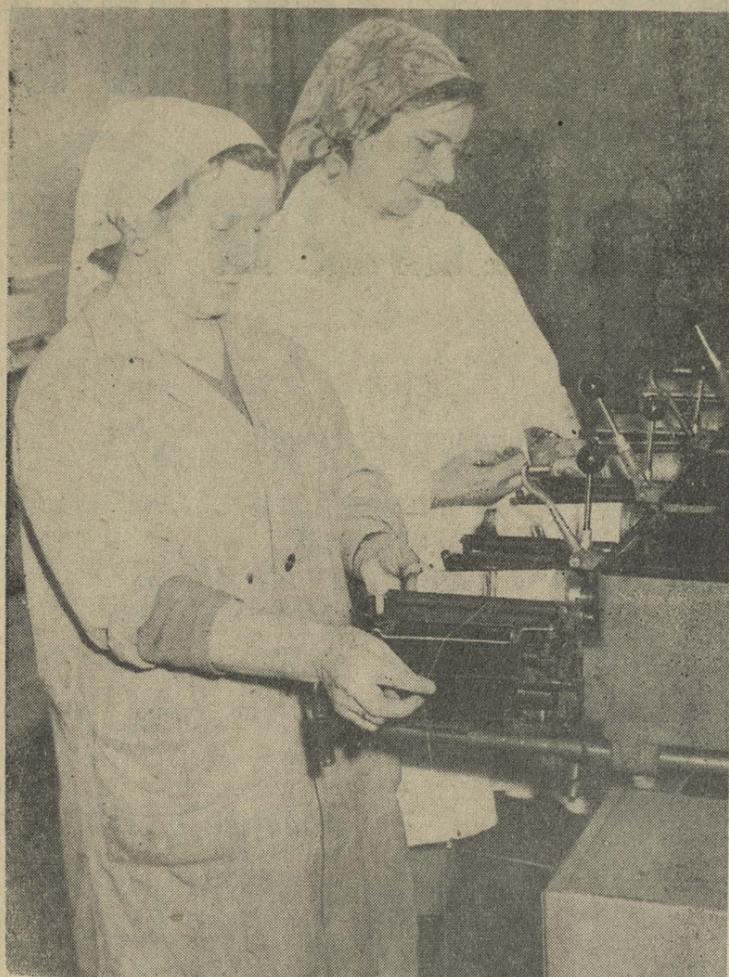
Janina Pieprzyk — to jedyna babcia w laboratorium. Jej wnuczek Artur ma zaledwie miesiąc życia.

Danuta Matusiak — jest najmłodszą wiekiem i stażem w brygadzie. Jej mała córka nazywa się Izabela.

mgr Jadwiga Trzeciakowa

ANNA KARMEŁITA i LEOKADIA KAPUŚCIK przy pracy w Oddziale Elastonu

Fot. Z. Adamski



Nowe zarządzenia w skrócie

W „Rozmaitościach” w numerze 3 naszej gazety, zastanawialiśmy się nad tym, kto ma nosić w naszym zakładzie kaski ochronne i kiedy? Zanim jeszcze raczył zabrać na ten temat głos na łamach naszej gazety Dział BHP, ukazało się pismo okólne dyrektora przedsiębiorstwa w tej sprawie.

Wynika z niego, że nie będziemy stosować zasady, którą próbowano wprowadzić w roku ubiegłym, że nosimy kaski ochronne wszyscy i wszędzie. Oto główne postanowienia nowego zarządzenia:

— Obowiązek stosowania przez pracowników kasków — kasków ochronnych istnieje we wszystkich przypadkach, gdy występuje możliwość upadku przedmiotów z wysokości, oraz wówczas, gdy w czasie pracy istnieje zagrożenie doznania urazu, przez uderzenie głową o konstrukcję maszyn, urządzeń itp.

— Obowiązek stałego noszenia kasków ochronnych mają ci pracownicy przedsiębiorstwa, którzy z racji wykonywanej pracy są zawsze narażeni na niebezpieczeństwo uszkodzenia głowy, a w szczególności w pomieszczeniach warzelni, stacji kwasów, komorze „Stotza” itp. oraz w miejscach, gdzie istnieją pomosty ażurowe, wszyscy pracownicy zatrudnieni przy remontach oraz pracownicy remontowi zatrudnieni w warsztatach Zakładu Remontowo-Mechanicznego i SOWI, pracownicy zatrudnieni przy pracach na kilku poziomach, pracownicy zatrudnieni przy spinaniu wagonów kolejowych.

Obowiązek sporadycznego stosowania kasków ochronnych mają wszyscy pracownicy, którzy wykonują swoją pracę w miejscach, gdzie przeprowadzane są remonty, osoby przebywające czasowo w miejscach, gdzie obowiązuje stałe noszenie kasków ochronnych.

Kierownicy komórek organizacyjnych z racji bezpośredniej odpowiedzialności za stan bezpieczeństwa i higieny pracy, określają kiedy, gdzie i na jakich stanowiskach, poza wy-

żej wymienionymi, należy stosować kaski ochronne.

W przypadkach sporadycznej konieczności stosowania kasków ochronnych, obowiązek ten spoczywa również na osobach kierujących wydziałem zespołem pracowników, w tym głównie na mistrzach i brygadziście.

W każdym przypadku rozpatry-

wania konieczności stosowania kasków, należy brać pod uwagę, czy zastosowanie tych ochron osobistych jest konieczne, jako jedynym w danych warunkach zabezpieczenie pracownika. Ochrona osobista bowiem może i powinna być stosowana tylko wówczas, gdy nie ma możliwości zlikwidowania zagrożenia innymi metodami. Sk.

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

I nikt nie ma zamiaru podważać słuszności wielu z tych żądań. Ale niestety nie stać nas jeszcze dzisiaj, na realizację wszystkich słusznych postulatów. „Nie mamy innych celów — niż Wasze cele” — powiedział I sekretarz KC PZPR Edward Gierek.

Jeżeli twierdzimy stale, że popieramy słuszną linię nowego kierownictwa partyjnego i państwowego, to poparcie to, musi łączyć się ze zrozumieniem, że wszystko co słuszne zostanie w miarę możliwości zrealizowane, zwłaszcza co dotyczy konkretnych potrzeb ludzi pracy, bo taki jest właśnie kierunek działania nowego kierownictwa.

A że tak będzie, przekonują nas również dotychczasowe kroki, podjęte już przez kierownictwo partyjne i rządowe.

Jeszcze nigdy w naszej historii żadne kierownictwo, nie załatwiło tylu spraw dotyczących obywatela, w tak krótkim okresie czasu.

Każdy niemal dzień przynosi w tym zakresie coś nowego.

W stosunku rocznym przeznaczono już na ten cel potężną sumę 24 miliardów złotych!

Obecnie nie można już rozmawiać w ten sposób, że chodzi np. jeszcze o jakieś 200 czy 300 złotych tylko dla mnie.

Każde 200 czy 300 zł, rośnie w skali krajowej do milionów złotych, nie można bowiem żadnych decyzji podejmować w oderwaniu od całokształtu zagadnień.

A średnie płace w naszym zakładzie są najwyższe w całym przemyśle włókien sztucznych.

Jak zapewnił naszą załogę na spotkaniu z jej przedstawicielami 23 lutego br. w naszym zakładzie dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych Z. Ciesielski: „płace będą nadal w centrum uwagi Zjednoczenia”.

Aby można było ich wysokość nadal poprawiać, konieczny jest dalszy wzrost wydajności naszej pracy i temu problemowi powinniśmy poświęcić całą naszą uwagę.

Redaktor

O kobietach nie świętecznie

(Dokończenie ze str. 1)

kobiety zatrudnione przy wyparkach i kaustyzacji swoją pracę wykonują bardzo dobrze, niejednokrotnie lepiej nawet, niż część ich kolegów. Wynika to z bardziej poważnego stosunku kobiet do życia i pracy, z większej troski o dobro rodzin i dzieci. Mężczyźni często lżej, mniej serio traktują swoje obowiązki.

Kobieta natomiast, szczególnie samotna, na której barkach spoczywa cały ciężar utrzymania i wychowania dzieci, musi twardo chwycić życie za bary i nie poddawać się żadnym słabościom i przeciwnościom.

Dlatego wśród kobiet nie spotyka się bumelanctwa, fluktuacji, wypadków przychodzenia do pracy w stanie nietrzeźwym, do rzadkości należy niesumienne i niedbałe wykonywanie pracy. Czasem kobiecie trudniej niż mężczyźnie przychodzi nauka zawodu. Mężczyzna z reguły wykazuje większe zainteresowanie techniką. Kobiety nadrabiają jednak wszelkie braki ambicją, sumiennością i pracowitością. W naszym oddziale dwie kobiety pełnią funkcję zmianowych: Irena Maślaniak przy wyparkach i Zofia Słiwa przy kaustyzacji.

Ich zmiany legitymują się doskonałymi wynikami, obie oparowały swoje odcinki pracy doskonale.

Za szczególną sumiennosc i staranność w pracy należy wyróżnić również Alinę Chamiec, Julię Lango, Helenę Kaletę, Helenę Mroczkowską, Julię Gąsior, Reginę Markiewicz i Magdalenę Dominiczak.

Godną podkreślenia pracowitością odznacza się Regina Kawka, dobrze pracując również Stanisława Dobrowolska i Kazimiera Kamińska.”

W Wytwórni „D”

(Dokończenie ze str. 1)

INŻ. H. LESZCZYŃSKI: Największym naszym sukcesem jest włączenie do eksploatacji instalacji lotnego koksiku oraz hydraulicznego odzulfania, na razie na jednym kotle. Instalacja ta, mimo przejściowych kłopotów, działa poprawnie i należy się spodziewać, że po włączeniu pozostałych kotłów, znacznie poprawią się warunki pracy w pomieszczeniu odzulfania, wzrośnie również czystość terenu wokół wytwórni i w całym zakładzie.

Mieczysław Myćka — kierownik Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej:

— „Aż 81% pracowników Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej to kobiety. Wykonują one różne, ważne czynności, zwane pomocniczymi, bez których obejść się w naszym zakładzie nie sposób. Szczególnie ciężką pracę wbrew pozorom — spełniają maszynistki. Trudno wyobrazić sobie zakład bez sprzątaczek. To właśnie kobietom zawdzięczamy utrzymanie zieleńców i kwietników. Inne pracownice opiekują się dziećmi w żłobku i przedszkolach. Kobięce ręce przygotowują nam wreszcie codzienny posiłek w stołówce i bufetach.

Zrozumiałe jest, że przy tak dużej ilości kobiet w wydziale, wiele z nich zasługuje na wyróżnienie, a więc Stefania Brodawa — pracownica stołówki, Anna Byk — salowa w żłobku, Wanda Daneiko — pracownica pralni, Salomea Filipiak z Domu Chemicznego, Alicja Gąsiewska z sekcji administracji, Maria Greloch — pracownica stołówki, Maria Kwiatkowska — pomoc wychowawcy w przedszkolu, Helena Krzylewska — bufetowa, Maria Pohulak — sprzątaczką z 20-letnim stażem pracy w naszym zakładzie, Irena Szakalska, — kierowniczka stołówki, pełniąc również wiele funkcji społecznych.”

Jadł.

„WSPÓLNY CEL”: Kogo należałoby wyróżnić spośród załogi wytwórni za pracę w roku 1970?

INŻ. H. LESZCZYŃSKI: Cała załoga w roku 1970 pracowała bardzo dobrze i dlatego nie będę wymieniał tych, którzy pracowali dobrze, było ich bowiem dużo...

„WSPÓLNY CEL”: Jakie główne zadania stoją przed wytwórnią w roku 1971?

INŻ. H. LESZCZYŃSKI: Nasze główne zadanie to wykonanie planu produkcyjnego we wszystkich wskaźnikach.

Oprócz tego podejmujemy realizację zamierzeń, mających na celu usprawnienie pracy względnie podwyższenie sprawności urządzeń. Zainstalujemy więc obracarki na turbinach kondensacyjno-upustowych, co umożliwi szybki ich rozruch, oraz przeprowadzimy modernizację jednego z kotłów parowych oraz podstacji elektrycznych.

„WSPÓLNY CEL”: Co się będzie robiło w Wytwórni dla dalszej poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy?

INŻ. H. LESZCZYŃSKI: Znaczna poprawa warunków pracy, o czym wspominałem wyżej, łączy się przede wszystkim z całkowitym uruchomieniem instalacji hydraulicznego odzulfania. Przy dotychczasowym sposobie odzulfania kotłów, warunki pracy były bardzo ciężkie, stąd często zdarzały się na tych stanowiskach wypadki przy pracy.

Na pozostałych stanowiskach warunki pracy są dobre. Mogły by być jeszcze lepsze, gdyby wszyscy bez wyjątku dbali o urządzenia i szanowali je. Główny więc nacisk położymy na utrzymanie urządzeń i pomieszczeń socjalnych naszej wytwórni, w nienagannym stanie i czystości.

Rozmawiała mgr J. Trzeciakowa

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

— „Uwagi w rubryce „Nasi korespondenci piszą” zamieszczone w notatce „Przy zmianie stanowiska” („Wspólny Cel” nr 4) są jak najbardziej słuszne. W związku z tym wydano mistrzom zmian po dwa komplety ubrań drelichowych, awaryjnych, które będą służyły pracownikom, którzy dorywczo są przesuwani na inne stanowiska pracy a posiadają tylko ubrania kwasoodporne. St. technolog Oddziału Włókiarni — W. Łojko.”

FRAGMENT KSIĄŻKI, KTÓRĄ WYPOŻYCZYĆ MOŻNA w ZWIĄZKOWEJ BIBLIOTECE BELETRYSTYCZNEJ

ie zabiłam słoń



— „Potem usiedli we trzech na werandzie, przed którą roso obrzmie drzewo mango z dojrzałymi owocami, i pili piwo, i rozmawiali przyciszonymi głosami:

— Który to był słoń?

— Który? Nie pamiętam... sto trzydziesty drugi, trzeci... Mrefu, który to był słoń?

Mrefu odpowiedział coś szeptem.

— Przez tego słońca zginął mój tracker, pamiętasz, taki stary, Masaj. To był bardzo dobry tracker. Jak myślisz, Mrefu, to był dobry tracker, co? Lepszy od ciebie.

— Ndio — powiedział Mrefu i kiwnął głową.

— Umarł, zanim dowiedzieliśmy go do szpitala. Za wcześniej do niego poszedł, rozumiesz? I wiesz, ta płachta, no taka, którą oni noszą, zaplała mu się w krzakach i nie mógł uciekać. On się tylko o niego otarł skórą, ten słoń, rozumiesz, i już był koniec.

— Szkoda człowieka.

— Szkoda.

— Jaki był ten słoń?

— Duży. Sześćdziesięciofuntowy *).

— To ci się udało.

— Pewnie, że mi się udało.

— Masz szczęście.

— Aha!

— „Do diabła z tym wszystkim — pomyślałam sobie. — Nigdy ich nie zrozumiałem, tych polujących mężczyzn.”

I to była prawda. Kiedy w kilka tygodni później wracaliśmy z Sukumalandu małym, wypożyczonym landroverem, Hindus na stacji benzynowej w Mto Wa Mbu powiedział nam, że Kotowicz poluje w tej okolicy z jakimś Amerykaninem, że był tutaj przedwczoraj po benzynę i że jego obóz jest na siódmej, a może na siedemnastej mili od Mto Wa Mbu w stronę Engaruki.”

* Waga jednego kła.

KRYSTYNA STROCZAŃSKA
przedzarcz w Oddziale Elastonu, przy pracy na przewijarce
Fot. Adamski



Co z planem zamierzeń technicznych?

Na poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w naszym zakładzie, składa się wiele czynników. Jednym z nich, niezwykle ważnym, jest realizacja planu zamierzeń technicznych. Plan taki opracowywany jest co roku.

Plan na rok 1971 układany był i analizowany w IV kwartale ub. r., nabierał on już wtedy realnych kształtów, scalany był w jedną całość przez Dział Bezpieczeństwa i Higieny Pracy. Już w grudniu był gotowy, niestety do końca lutego br. nie został jeszcze rozesłany do zainteresowanych komórek naszego przedsiębiorstwa.

Czy wszyscy będą mieli w pamięci zaplanowane zamierzenia i czy myśląc już i pracując po nowemu potrafili już rozpocząć ich realizację?

Można z góry założyć, że nie. Nie unikniemy więc w roku 1971 dni gorących, alarmujących

Spacerkiem po zakładzie

W hali turbinowni w Dziale Głównego Energetyka, w suficie umieszczonych jest kilka wentylatorów wyciągowych.

Dwa lub trzy z nich pracują, pozostałe wskutek podciśnienia i wiatru, obracają się w przeciwnym kierunku i wtaczają do hali dużo drobnego koksiku, ze znajdujących się obok kominów.

Wentylacja ta przypomina zresztą krowę, która dużo ryczy a mało daje mleka, jej huk zagłusza nawet odgłos turbin.

A pracownicy obsługi twierdzą, że pracę turbin powinny poznawać przy pomocy słuchu, co w tych warunkach jest niestety niemożliwe.

Czy nie można by wentylatorów przenieść na zewnątrz hali?

Zaden z działów w naszym zakładzie nie ma tak niekorzystnie rozmieszczonych szatni jak Dział Transportu.

Największa szatnia dla stu osób z brygad załadunkowych i kolejarzy znajduje się w budynku centralnej łaźni.

Pracownicy parowozowni i garaży korzystają z dwóch prowizorycznych szatni przy swoich miejscach pracy. Brygady robocze wyładujące papierówkę, mają szatnię w budynku socjalnym Wytwórni Celulozy.

Poza pierwszą — która znajduje się w budynku łaźni centralnej, pozostałe z braku odpowiednich pomieszczeń, nie sprzątane z powodu

i spóźnionych poleceń i decyzji, skoro dwa pierwsze miesiące roku zostały przepane.

Co roku mówimy, że będziemy już planowali z rozwagą, wcześniej, z wyprzedzeniem koniecznym w tych wypadkach potrzebnym.

Obiecujemy, że zainteresowani kierownicy (wykonawcy) będą mogli się wypowiedzieć w sprawach terminów, biorąc pod uwagę swoje możliwości.

Chodzi przecież również o terminowe złożenie zapotrzebowania, na materiały.

Mówimy i mówimy, a praktyka jest ciągle taka sama: zła.

Kiedy więc plan zamierzeń technicznych na rok 1971 dotrze do najbardziej zainteresowanych to znaczy wykonawców tych zamierzeń, trzeba będzie zacząć od zastanowienia się, jak nadrobić zaległości, które powstaną z miejsca, wskutek opóźnienia wykonywania tego planu.

Kto poniesie winę za ewentualne uniemożliwienie wykonania niektórych zamierzeń?

Odpowiedź chyba na to pytanie jest prosta: BIUROKRACJA. Józef Zapala

braku sprzątarek, nie są rozwiązaniami na miarę naszego zakładu.

Kierownictwo Działu najchętniej widziałoby pomieszczenie wszystkich szatni w jednym miejscu — a więc w budynku łaźni centralnej, który jednak obecnie w dużym stopniu zajęty jest na biura Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej.

Obiecywano kiedyś, że sytuacja się poprawi, kiedy Wydział Wodno-Chemiczny otrzyma własną szatnię i zwolni pomieszczenia w budynku socjalnym Wytwórni Celulozy. Ale obietniczki te nie spełniły się. Wytwórnia Celulozy także musiała poprawić warunki swoich pracowników.

Kiedy ktoś pomyśli również o pracownikach transportu?

Pracownicy Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji nie dbają o swoją szatnię i uymyalnie w starym budynku.

Świadczą o tym uszkodzone lub zlikwidowane przez złodziei kranie, brak drewnianych podestów przy natryskach i sit natryskowych, uszkodzone i nie zamykające się drzwi.

W tej sytuacji, nawet gdy posiadka jest sprzątnięta nie odnosi się dobrego wrażenia o porządku, zwłaszcza, gdy na szafkach magazynowanych są stare ciuchy i butelki.

Potrzebna byłaby również jakaś odnowa w garmazerii, w której raz fatalny stan krzesel, w których po

Sylwetki

Felicja Wójcikowa

Kiedy Felicja Wójcikowa przechodzi ulicami Jeleniej Góry lub naszego zakładu, co chwilę ktoś jej się kłania. Są to ludzie w różnym wieku, znaczna większość spośród nich, to bardzo dawni, dawni i niedawni jej wychowankowie, z naszego zakładowego przedszkola.

Albowiem pani Felicja pracuje w zakładowym przedszkolu i jest jego kierowniczką od dnia jego powstania, a więc od roku 1948.

Wielu jej wychowanków ukończyło już wyższe studia. Pracują na różnych stanowiskach, również w naszym zakładzie, ale wszyscy pamiętają swoją kierowniczkę.

Teodozja Piotrowska

Nielatwo jest pogodzić — pracę zawodową, kierowanie gospodarstwem domowym i pracę społeczną.

Potrąfiła to dobrze robić pracownica księgowości w naszym zakładzie Teodozja Piotrowska, która pracę zawodową rozpoczęła w roku 1954 a w tym roku odchodzi na zasłużoną emeryturę.

Najwięcej zadowolenia w tej pracy dawały pani Teodozji wyniki różnych kontroli, w wyniku których jej praca codzienna, była oceniana zawsze pozytywnie.

Była też działaczką społeczną: przez dwie kadencje pełniła obowiązki ławnika w sądzie powiatowym, była również sekretarzem Oddziałowej Rady Związkowej Administracji w naszym zakładzie.

A w domu pani Teodozja prowadzi wzorowo gospodarstwo domowe. Mało która kobieta znajduje czas na to, aby przyrządzać własnoręcznie

W roku 1948 zakładowe przedszkole mieściło się w małym, nie istniejącym już dzisiaj baraku, w pobliżu zakładu. Uczęszczało wtedy do niego 23 dzieci.

Dzisiaj dzieci tych pierwszych wychowanków naszego przedszkola, mają do swojej dyspozycji dwa zakładowe przedszkola, opiekuje się nimi, wykwalifikowany personel pedagogiczny.

Wielu z nas na pewno nie docenia roli pedagogicznej, tej pierwszej „uczelni”, z jaką styka się człowiek w swoim życiu.

Jest to jednak rola niemała, niezwykle ważna i na pewno bardzo trudna. Z okazji Dnia Kobiet wiele pięknych kwiatów, należy się pani Felicji Wójcikowej, przede wszystkim od jej wychowanków, których młode charaktery poznawała i próbowała kształtować. JADT

zapasy na zimę, zwłaszcza, że zaopatrzenie w takie artykuły jak przetwory owocowe i warzywne, ciągle u nas się poprawia. Po co więc robić, skoro można kupić gotowe w sklepie? — mówią niektóre gospodynie.

A pani Teodozja sporządza sama różne przetwory bo uważa, że co zrobione według własnego przepisu, to lepsze.

Przy tych wszystkich obowiązkach pamiętała Teodozja Piotrowska również o nauce i już pracując w księgowości w naszym zakładzie, ukończyła technikum ekonomiczne i zdobyła tytuł technika. Ocenia przy tym pomoc kierownictwa zakładu w tym zakresie i mile wspomina serdeczne gratulacje i słowa, kiedy otrzymała dyplom, a wraz z nim podwyżkę płacy.

Z okazji Dnia Kobiet składamy pani Teodozji serdeczne życzenia, wielu długich, pogodnych lat życia. JOTTE

Najlepsze z najlepszych

mgr inż. Włodzimierz Hupała

kierownik Oddziału Celulozy:

— „W naszym oddziale kobiety stanowią 20% załogi. Jest to wysoki procent, z uwagi na specyficzne warunki produkcyjne. Kobiety są zatrudnione głównie w rebalni i sortowni a więc w pododdziałach w pełni produkcyjnych, lecz o mniejszym zagrożeniu toksycznym.

Kobiety są pracownikami dyscyplinowanymi i można zawsze na nie liczyć, czy to w dzień powszedni, dzień świąteczny lub wreszcie w dzień wypłaty. Starają się zawsze dobrze wywiązywać ze swoich obowiązków, wszystkie czynności wykonują dokładnie, z pełnym zaangażowaniem. Na wielu stanowiskach są wprost niezastąpione i znacznie wydajniejsze od mężczyzn.”

Zygmunt Bijas — kierownik Działu Zatrudnienia i Płac:

— „W moim dziale pracuje 14 przemysłowych pań, w tym: 4 Krystyny, 2 Barbary, 2 Marie i po jednej Halinie, Zofii, Janinie, Jolancie i Elżbiecie. A więc wyraźna przewaga jest po stronie Krystyn.

Większość naszych pań legitymuje się długim stażem pracy: 5 ma już ponad 15-letni staż, dwie ponad 10-letni, pozostałe



igelitowych oparciach pozostały tylko ramy.

Nieco lepiej wyglądają pomieszczenia socjalne w nowych warsztatach, chociaż i tutaj należałoby trochę więcej zadbać o potrzeby pracowników.

W przestrzennej, nowej pijalni nie ma bowiem gdzie podgrzać posiłku. Niektórzy pracownicy podgrzewają więc kiełbasę palnikiem acetylenowym w hali warsztatu.

A tyle się mówi o konieczności umożliwienia ludziom spożycia gorącego posiłku w pracy. Zbigniew Adamski

mają już poza sobą 5 lat pracy w naszym zakładzie. W tym miłym zespole są dwie panny, pozostałe to mężatki i szczęśliwe mamy.

Na brak pracy nie narzekają bo oto jak wygląda terminarz wypłat:

3-go każdego miesiąca zasiłki chorobowe, 10-go wynagrodzenie robotników, 15-go zasiłki chorobowe, 25-go zaliczka, 26-go pobory pracowników umysłowych.

W międzyczasie wypadają innego rodzaju wypłaty, jak: wysługa lat, premie oszczędnościowe, różnego rodzaju dodatki itp. Ponieważ znacząco zmniejszeniu uległ w ostatnim okresie czasu stan pracowników naszego działu, zadania wzrosły.

Wiele pracowników Działu Zatrudnienia i Płac zasługuje na wyróżnienie, wymienię najlepsze, do których zaliczam Krystynę Stępień, Jolę Kochańską, Halinę Dobrowolską, Marię Wojtczuk i Barbarę Koper.”

mgr Kazimierz Łątka — kierownik Działu Zaopatrzenia:

— „W naszym dziale 43% załogi stanowią kobiety. Pełnią one trudne i odpowiedzialne funkcje. Trudne dlatego, że praca kobiet w magazynach jest ciężka: łączy ona w sobie zarówno cechy pracy fizycznej jak i umysłowej. Natomiast praca kobiet zatrudnionych na stanowiskach referentów zaopatrzenia, wymaga dość częstych wyjazdów służbowych. Jest to niewątpliwie uciążliwe, ze względu na obowiązki rodzinne.

Praca w magazynach wiąże się z pełną materialną odpowiedzialnością za powierzony miernie, natomiast od solidnej pracy referentek zależy rytmiczna praca zakładu.

Zdecydowana większość pracowników ma za sobą kilkunastoletni staż pracy i to właśnie w Dziale Zaopatrzenia. Sądę, że jest to dowodem przywiązania do zakładu, jak również zadowolenia z pełnionych czynności. Kobiety powierzone im zadania wykonują z dużym zaangażowaniem starannie i sumiennie, słowem: wysoko sobie cenią pracę naszych kobiet. Uważam również że współpracą z kobietami zobowiązuje mężczyzn do wyższej kultury współżycia społecznego.

Spośród 25 kobiet pracujących w dziale, na wyróżnienie zasługuje znakomita większość. Jednakże, ze względu na zwięzłość wypowiedzi, wymienię jedynie kilka. Są to: Wanda Jaworska, Janina Frost, Maria Maćków, Krystyna Starszak i Maria Warnicka.”

ROZMARTOŚCI MEDYCYNKI DZIECI

W Oddziale Remontów Działu Głównego Mechanika w hali podzespołów, znajduje się apteczka, której całym wyposażeniem 8 lutego br. były dwie maszyny do golenia i jedna brudna szmata, która kiedyś była ręcznikiem.

Czy trzeba przypominać, co powinno się znajdować w podręcznej apteczce? azet

Niedawno publicznie krytykowano w Oddziale Włóknieni Radę Oddziałową i męża zaufania, za rzekomy brak troski o ludzi przebywających na leczeniu w szpitalu.

Tymczasem okazało się, że są to zarzuty „wyssane z palca”.

Chorych odwiedzano w szpitalu. Józef Sej otrzymał zapomogę 1000 zł, Rada Oddziałowa załatwiła zapomogę dla Eugeniusza Gambowskiego. Ponadto czyniono starania o przyznanie lekarstw zagranicznych dla Józefa Seja. Po co więc te alarmy i niesłuszne zarzuty? KBM

W lutym odwiedził naszą redakcję mgr inż. Ryszard Nowicki b. kierownik Wytwórni Celulozy w naszym zakładzie a potem zastępca kierownika Zakładowego Laboratorium Badawczego, który powiedział nam m. in.:

— „Już trzy lata pracuję w Centrali Handlu Zagranicznego „Paged” w Warszawie. Jestem ekspertem w sprawach importu i eksportu celulozy. Do waszego zakładu wpadłem okazynie, byłbym częściej, ale nie ma u was reklamacji w sprawie celulozy. Moja obecna praca jest bardzo ciekawa, ale nie zapomniałem o „Celwiskoziach”, do której mam wiele sentymentu, jako do zakładu, w którym pracowałem wiele lat. Proszę o przekazanie moich pozdrowień wszystkim, z którymi kiedyś pracowałem, a którzy jeszcze tutaj pracują. Redakcji „Wspólnego Celu” życzę dalszego, pomyślnego rozwoju. Przez wprowadzenie dwóch kolorów na pierwszą i ostatnią stronę, gazeta wiele zyskała.” az.

8 lutego br. rano, na dwunastym polu maszyni rusztowej w Oddziale Włóknieni dwóch pracowników czyściło ramę.

Starszy, bardziej doświadczony pracował w rękawiczkach.

Młodszy wybierał włókno z gorącego mydła, gołymi rękami.

Opodal wisiała instrukcja bhp, najwyraźniej zabraniająca pracy bez rękawic.

Instrukcja jednak nie mogła przemówić, co na pewno mógł zrobić pracownik starszy, bardziej doświadczony i wiedzący dokładnie, jak należy pracować.

Ale on też nie przemówił do swojego kolegi.

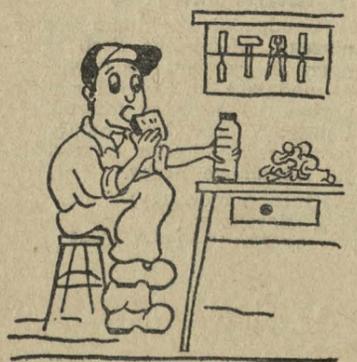
Smutne to ale prawdziwe. azet

Powyrwane klamki w drzwiach, powybijane szyby, zniszczone, kulawe stoły, na szafkach skład kubków, butelek, ubrań roboczych — oto stan szatni zajmowanej w budynku SOWI (nad starym warsztatem) przez pracowników Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich, które pracuje w naszym zakładzie.

Przez okno widok na dach, na którym urządzono śmietnik, pełen starych butów i podartych koszul.

WPRI wprowadzić nie bierze udziału w naszym konkursie dla odzieżników poprawiających warunki bhp, ale utrzymanie ładu i porządku należy przeciw również do naszych gości! ZET.

Nowe przygody Józia Wiskoziaka (4)



Rys. Anna Szupczyńska

wiadomości Sportowe



Fot. archiwum

19 lutego br. zmarł tragicznie, znany w naszym sporcie i w zakładzie zawodnik, potem trener bokserki i wychowawca młodzieży Ryszard Buczkowski, do niedawna pracujący w Dolnoślązku a ostatnio w lubińskim Zagłębiu.

Z Ryszardem Buczkowskim łączyły naszą redakcję stałe kontakty. Kiedy pracował jeszcze w naszym klubie, wspólnie organizowaliśmy dla naszej młodzieży bokserki wspólne zawody o tytuł najlepszego juniora roku i ufundowaliśmy na ten cel puchar przechodni.

Potem, kiedy wyjechał z Jeleniej Góry i rozpoczął pracę w Lubinie, również odwiedzał naszą redakcję, opowiadał nam o swoich sukcesach i o swojej pracy.

Był zamilowanym trenerem i wychowawcą w naszym klubie znacznej grupy młodzieży, która podobnie jak on, wybrała trudny sport bokserki.

Kiedy Rysio odszedł z naszego klubu, część tej młodzieży wyjechała za nim do Lubina, gdzie znalazła lepsze warunki do uprawiania sportu, kontynuowania nauki i pracy.

W dniu, kiedy odbywał się w Jeleniej Górze pogrzeb Ryszarda Buczkowskiego, pięściarze Zagłębia Lubin odnieśli duży sukces, zwyciężając w meczu o mistrzostwo ligi okręgowej Turów Ib.

W spotkaniu tym występowali również uczniowie Rysia, młodzi bokserzy, wychowankowie naszego klubu.

Wszyscy odnieśli piękne zwycięstwa. Nowik pokonał po najładniejszej walce dnia Puzia, Starmach zwyciężył z Oleksiukiem a Żurawski już w I rundzie pokonał Banasza.

Zagłębie wygrało 16:4 i umocniło swoją pozycję lidera ligi okręgowej. Stanisław Kozar

Kolarze Dolnoślązka jechali na przełajowy wyścig o puchar przechodni Zarządu Zakładowego ZMS w Jelczu, bez możliwości sukcesu w klasyfikacji drużynowej.

Regulamin tego wyścigu stwarza większe szanse dla zespołów, które wystawiają liczną drużynę (za ostatnie miejsce kolarz w każdej kategorii otrzymuje 1 pkt., za pierwsze tyle, ilu zawodników bierze udział w wyścigu, itd.).

Regulamin tego wyścigu stwarza większe szanse dla zespołów, które wystawiają liczną drużynę (za ostatnie miejsce kolarz w każdej kategorii otrzymuje 1 pkt., za pierwsze tyle, ilu zawodników bierze udział w wyścigu, itd.).

Regulamin tego wyścigu stwarza większe szanse dla zespołów, które wystawiają liczną drużynę (za ostatnie miejsce kolarz w każdej kategorii otrzymuje 1 pkt., za pierwsze tyle, ilu zawodników bierze udział w wyścigu, itd.).

Regulamin tego wyścigu stwarza większe szanse dla zespołów, które wystawiają liczną drużynę (za ostatnie miejsce kolarz w każdej kategorii otrzymuje 1 pkt., za pierwsze tyle, ilu zawodników bierze udział w wyścigu, itd.).

Regulamin tego wyścigu stwarza większe szanse dla zespołów, które wystawiają liczną drużynę (za ostatnie miejsce kolarz w każdej kategorii otrzymuje 1 pkt., za pierwsze tyle, ilu zawodników bierze udział w wyścigu, itd.).

Regulamin tego wyścigu stwarza większe szanse dla zespołów, które wystawiają liczną drużynę (za ostatnie miejsce kolarz w każdej kategorii otrzymuje 1 pkt., za pierwsze tyle, ilu zawodników bierze udział w wyścigu, itd.).

Regulamin tego wyścigu stwarza większe szanse dla zespołów, które wystawiają liczną drużynę (za ostatnie miejsce kolarz w każdej kategorii otrzymuje 1 pkt., za pierwsze tyle, ilu zawodników bierze udział w wyścigu, itd.).

Regulamin tego wyścigu stwarza większe szanse dla zespołów, które wystawiają liczną drużynę (za ostatnie miejsce kolarz w każdej kategorii otrzymuje 1 pkt., za pierwsze tyle, ilu zawodników bierze udział w wyścigu, itd.).

Regulamin tego wyścigu stwarza większe szanse dla zespołów, które wystawiają liczną drużynę (za ostatnie miejsce kolarz w każdej kategorii otrzymuje 1 pkt., za pierwsze tyle, ilu zawodników bierze udział w wyścigu, itd.).

Regulamin tego wyścigu stwarza większe szanse dla zespołów, które wystawiają liczną drużynę (za ostatnie miejsce kolarz w każdej kategorii otrzymuje 1 pkt., za pierwsze tyle, ilu zawodników bierze udział w wyścigu, itd.).

Regulamin tego wyścigu stwarza większe szanse dla zespołów, które wystawiają liczną drużynę (za ostatnie miejsce kolarz w każdej kategorii otrzymuje 1 pkt., za pierwsze tyle, ilu zawodników bierze udział w wyścigu, itd.).

Regulamin tego wyścigu stwarza większe szanse dla zespołów, które wystawiają liczną drużynę (za ostatnie miejsce kolarz w każdej kategorii otrzymuje 1 pkt., za pierwsze tyle, ilu zawodników bierze udział w wyścigu, itd.).

Regulamin tego wyścigu stwarza większe szanse dla zespołów, które wystawiają liczną drużynę (za ostatnie miejsce kolarz w każdej kategorii otrzymuje 1 pkt., za pierwsze tyle, ilu zawodników bierze udział w wyścigu, itd.).

Regulamin tego wyścigu stwarza większe szanse dla zespołów, które wystawiają liczną drużynę (za ostatnie miejsce kolarz w każdej kategorii otrzymuje 1 pkt., za pierwsze tyle, ilu zawodników bierze udział w wyścigu, itd.).

Regulamin tego wyścigu stwarza większe szanse dla zespołów, które wystawiają liczną drużynę (za ostatnie miejsce kolarz w każdej kategorii otrzymuje 1 pkt., za pierwsze tyle, ilu zawodników bierze udział w wyścigu, itd.).

Regulamin tego wyścigu stwarza większe szanse dla zespołów, które wystawiają liczną drużynę (za ostatnie miejsce kolarz w każdej kategorii otrzymuje 1 pkt., za pierwsze tyle, ilu zawodników bierze udział w wyścigu, itd.).

Regulamin tego wyścigu stwarza większe szanse dla zespołów, które wystawiają liczną drużynę (za ostatnie miejsce kolarz w każdej kategorii otrzymuje 1 pkt., za pierwsze tyle, ilu zawodników bierze udział w wyścigu, itd.).

Regulamin tego wyścigu stwarza większe szanse dla zespołów, które wystawiają liczną drużynę (za ostatnie miejsce kolarz w każdej kategorii otrzymuje 1 pkt., za pierwsze tyle, ilu zawodników bierze udział w wyścigu, itd.).

Regulamin tego wyścigu stwarza większe szanse dla zespołów, które wystawiają liczną drużynę (za ostatnie miejsce kolarz w każdej kategorii otrzymuje 1 pkt., za pierwsze tyle, ilu zawodników bierze udział w wyścigu, itd.).

Regulamin tego wyścigu stwarza większe szanse dla zespołów, które wystawiają liczną drużynę (za ostatnie miejsce kolarz w każdej kategorii otrzymuje 1 pkt., za pierwsze tyle, ilu zawodników bierze udział w wyścigu, itd.).

Regulamin tego wyścigu stwarza większe szanse dla zespołów, które wystawiają liczną drużynę (za ostatnie miejsce kolarz w każdej kategorii otrzymuje 1 pkt., za pierwsze tyle, ilu zawodników bierze udział w wyścigu, itd.).

Można jednak powiedzieć, że będą na pewno, tak jak przewidywaliśmy to już w jesieni, trudności ze składem, kiedy odejdą z naszego klubu na wiosnę Jarzina, Zalega, Bratek i Kałużny, zawodnicy, którzy należeli do silnych punktów naszej jedenastki.

Czy znajdują się na ich miejsce odpowiedni następcy?

Pierwszy mecz sparingowy, w którym Dolnoślązak przegrał 0:3 z III-ligową Gwardią Koszalin, zdawał się wskazywać na to, że brak w naszym zespole rezerw. W składzie, w którym trener Edward Nalewajko wprowadził kilka zmian w czasie gry, nie widać było poza nie zatwierdzonym jeszcze Spychałą z Piechowic, żadnego nowego kandydata do składu, pierwszej jedenastki.

Nieco lepiej wydawało się być w drugim spotkaniu z Motorem Lublin, w którym II-ligowcy w bardzo chy-

ba niepełnym składzie, wygrali jak w hokeja 8:4.

Niestety, martwić musi fakt, że żaden z ewentualnych przyszłych kandydatów do pierwszej drużyny Dolnoślązaka, nie jest jeszcze zatwierdzony, a z doświadczenia wiemy, że załatwienie takich formalności trwa bardzo długo i są wątpliwości, czy będą możliwe do uregulowania do pierwszych spotkań rundy wiosennej.

Wiele trudności w składzie jest z obsadzeniem pozycji bramkarza. Rągiel — ewentualny następca Motylewskiego i Głogowski pracuje w Kowarach i ma trudności z treningami i udziałem w spotkaniach. Głogowski ma te same trudności, gdyż się uczy. W pierwszym spotkaniu sparingowym w bramce wystąpił Piątek z zespołu Ib, w drugim wypożyczono bez powodzenia bram-

karza z drużyny piłki ręcznej, jakiś czas grał w bramce Judka.

Nie wystąpił w żadnym z meczów Zarczyński, który nie rozpoczął treningów w porę, z innych znanych naszych piłkarzy widoczna była absencja Stefańczyka.

Poza Ferencem w pierwszym meczu, trener nie próbował również żadnych nowych juniorów.

Do trudności wiosennych dojdą na pewno trudności z boiskiem. Pięta na stadionie miejskim, poddana zostanie gruntownemu remontowi i sezon wiosenny nie wchodzi tu w ogóle w rachubę.

Pierwszy mecz sparingowy odbył się na boisku przy ul. Nowowiejskiej, drugi na bocznym boisku przy ul. Podchorążych.

Stan obydwu był fatalny, zwłaszcza, że podczas spotkania z Motorem padał deszcz ze śniegiem.

STAAR

Sukces Barbary Kaniewskiej

W III Międzynarodowych Zawodach Skibobowych, organizowanych w lutym br. przez Zarząd Główny TKKF i ZSM w Szklarskiej Porębie, pracownica naszego Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji Barbara Kaniewska zajęła w silnej obsadzie w konkurencji kobiet III miejsce.

A oto co mówi na ten temat pani Barbara.

— „Naprzód zainteresował się skibobami mój mąż. Zimą wyjeżdżaliśmy często w góry i przy tych okazjach ja również próbowałam uprawiać ten sport. Po raz pierwszy brałam udział w zawodach pod Łąbskim Szczytem, była to I Zakładowa Spartakiada Zimowa. Miałam wtedy drugi czas dnia wśród kobiet. To mnie zachęciło. Startowałam potem w II zawodach skibobowych

poza konkursem, bo do startu dopuszczono wtedy tylko 3-osobowe zespoły. Ale czasu nie marnowaliśmy. Mąż kupił w tym czasie używane skiboby czeskie i postanowiliśmy sami skonstruować dla mnie skiboby ulepszone. Kupowaliśmy sami różne części, jak np. teleskop od jawy pod siedzenie a teleskop od komara pod kierownicę. Przy montowaniu nowego skibobu pomagałam mężowi, bo pracy było dużo. W efekcie mam bardzo zręczne skiboby, w których tylko deski nie są jeszcze najwyższej klasy.

Do tegorocznych zawodów przygotowywałam się tydzień przed zawodami, na Szrenicy. Kiedy przejechałam po raz pierwszy trudną trasę, na której miały odbyć się zawody, po tym zjeździe powiedziałam mężowi, że więcej

nie pojedę. Na oblodzonej ścianie szybkość skibobów przekracza 100 km na godzinę. Potem jednak, kiedy zaczęliśmy trenować w grupie i po zaliczeniu w ciągu dnia ośmiu zjazdów, przyzwyczaiłam się i nabrałam pewności. W skład naszej grupy wchodzi: Jan Nowak, Zdzisław Kieta, Aleksander Wasiak i Leszek Janik.

W sobotę na zjazd czekałam z dużym napięciem. Była mgła i dlatego warunki były jeszcze trudniejsze. Zajęłam trzecie miejsce. W drugim dniu startowałam w slalomie-gigancie, na zamierzonym śniegu i lodzie i zajęłam również trzecie miejsce i takie same miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Jestem zadowolona z tego wyniku, bo za mną zostało wiele rutynowanych zawodniczek włoskich i czeskosłowackich.”

Rozmawiał Z. Adamski

Wędkaż

WIADOMOŚCI SEKCJI PZW • CELWISKOZY

Nr 4 (157)

Marzec 1971 r.

Rok XIV

W Kole PZW — Jelenia Góra

Jak bardzo wędkarstwo jest sportem popularnym w naszym regionie, świadczy o tym fakt, że Koło Polskiego Związku Wędkarskiego w Jeleniej Górze liczy już 1167 członków.

Przy Kole PZW w naszym mieście działa 10 komisji problemowych, na terenie miasta i powiatu pracuje 10 zakładowych sekcji, zrzeszających ponad 420 członków. Do najlepiej pracujących należą sekcje Celwiskozy, Polfy, Zrembu i Zakładu w Kowarach.

Dane te przekazane zostały do wiadomości członków, na dorocznym zebraniu sprawozdawczym, które odbyło się 21 lutego br. w Klubie „Iskra” w Jeleniej Górze.

Na zebraniu tym przeprowadzono analizę działalności w roku 1970 i narzeźono plany pracy na rok bieżący.

W dyskusji m. in. narzekano na odłow ryb, jakie przeprowadzają spółdzielnie rybackie przy pomocy agregatów, wskutek czego niszczy się wiele narybku, proponowano aby kary, jakie placą zakłady przemysłowe za zatrucia wód, przekazywane były terenowi na cele zarybiania postuluwano przeprowadzenie kontroli pralni chemicznych i basenów ką-

pielowych, które w jesieni spuszczały wodę z dużą zawartością chloru, do ogólnych zbiorników wód itp.

Tadeusz Łuc, przewodniczący Powiatowej Komisji Związków Zawodowych i Rady Zakładowej Celwiskozy, przekazał doświadczenia naszego zakładu i sekcji, w zakresie organizacji wypoczynku po pracy.

Prezes naszej sekcji PZW Stefan Lityński, przedłożył sprawozdanie z działalności sekcji, oraz postulaty naszych wędkarzy pod adresem władz PZW.

Za aktywną pracę pięknymi dyplomami odznaczeni zostali najlepsi działacze wędkarscy. Z naszej sekcji dyplomy te otrzymali: Czesław Kordzik, który jest przewodniczącym sądu organizacyjnego przy Kole PZW i Edmund Adamski, który jest przewodniczącym komisji młodzieżowej. EDM

Nad Kwisę

Nie wszyscy wędkarze naszej Sekcji są zwolennikami wyjazdów na dalekie połowy, zwłaszcza w zimie.

W tym roku w styczniu i lutym, korzystając z wiosennej już prawie pogody, grupa naszych wędkarzy odkryła nowe łowisko, niedaleko Jeleniej Góry, nad Kwisą w okolicy Ławiszowej i Nowogrodzka.

Kwisa jest w tym miejscu stosunkowo mało zanieczyszczona przez ścieki przemysłowe i dlatego obfituje w różne gatunki ryb, jak kleń, płoć, okoń, szczupak, jelec a nawet lipień i pstrąg.

Z dziewięciu wędkarzy, który wybrali się 14 lutego br. nad Kwisę koło Ławiszowej i łowili od ósmej do czternastej, tylko jeden wracał bez ryb. Pozostali złowili od kilku do kilkunastu płoci i kleni.

Roman Małecki złowił dwa klenie, siedem płoci i jednego okonia, łącznej wagi ponad 2 kg.

Warto dodać, że ryba łowiona w Kwisie koło Ławiszowej jest smaczna, bo woda tu czysta i dość szybko płynąca.

Drugim walorem łowiska jest jego bliskość od Jeleniej Góry — niepełna 76 km. Do Ławiszowej można dojechać z Jeleniej Góry pociągiem wyjeżdżającym z Jeleniej Góry o godz. 6:27. ROMM

*

W numerze 2 „Wędkaż” podając wymiary ochronne ryb, zrobiliśmy jedną pomyłkę.

Wymiary ochronny płoci wynosi 15 centymetrów a nie jak podaliśmy 20 centymetrów.

Prostujemy, przepraszamy!

ryzyki i domysłów

Pod redakcją J. NANOŃSKIEGO

Arytmograf świąteczny

Po odgadnięciu klucza pomocniczego, w miejsce liczb podanych na rysunku podstawić odpowiadające im litery i rzędami poziomymi odczytać rozwiązanie. Pamiętać przy tym należy, że jednakowym literom odpowiadają jednakowe liczby.

Klucz pomocniczy:

1. Narcyz = 19-12-11-7-5-9

2. Do golenia = 2-13-17-18-20-16-1

3. Spadek = 15-3-8-6-4-1

4. W atlasie = 10-1-14-1

Rozwiązania arytmografu należy składać w redakcji do dnia 20 marca br. Wśród czytelników, które nadesłały prawidłowe rozwiązania naszego arytmografu, rozlosowana zostanie jedna główna nagroda — komplet garnków, praktyczny upominek dla każdej gospodyni, wartości 300 zł.

Rozwiązania nadsyłać mogą tylko czytelnicy naszej gazety.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 2 „Wspólnego Celu”:

Poziomo:

Amor, ulak, zgoda, Nepal, Araks, lak, era, Kaledin, hamak, sororat, mat, rum, reper, rybak, rataj, lira, atak.

Pionowo:

zmora, drakkar, run, napad, agar, oda, lelek, kaki, samar, Lateran, homar, oryl, rubin, metan, arak, pat, kat.

Spośród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Hanna Hadrawa.



16	5	6	9	6	2
6	17	20	13	12	15
7	5	3	8	5	13
1	4	12	15	11	18
3	8	4	11	5	11
1	15	17	18	10	14
1	11	5	12	10	19
18	3	17	18	10	18

DZIŚ NAGRODA - PRAKTYCZNA DLA KAŻDEJ GOSPODYNI